Wandzi Perkowskiej ser. VI
№ 8 w. 11
K 49/26
1987

№-er 8. Sobota 20 Listopada 1920 r. Kowno Rok II.

Cena numeru 1 mk. Prenumerata za 4 numery 7 mk.

Treść numeru. 10 str.

1) Kobiety Polskie. 2) Odpowiedź p. Autorowi artykułu „Uwagi jednego z czytelników.
3) Wiersz. 4) Kronika 5) Wiersz. (satyra). 6) Pamiętnik pewnej kolerzanki (satyra). 7) Feljeton Odpowiedź na zapytanie z listu, wydrukowanego w „Nr" 8) Rebusy (satyra)
9) Zilorofi (satyra). 10) Głoski.

Kobiety polskie.

W w. XIII po raz pierwszy kobiety polskie biorą udział w życiu duchowem społeczeństwa. Poczęten ten położyły kobiety ze sfer wyższych, odznaczające się gorliwością religijną, np. kr. Jadwiga, Kunegunda i t. d. One to wprowadziły promyk światła do ciemnych umysłów i dusz kobiet ówczesnych i wskazały im cele i idee wyższe. Ale zgrabem zjawiała się wielka potrzeba pożarnia duchowego, o który było bardzo trudno na ten czas, ponieważ ogólnie przyjęty był łacina, ale był to język ogółowi niedostępny, po polsku zaś pisano z największą trudnością, i mało kto umiał. Za właśnie książniczki i inne zamożne a pobożne kobiety polskie stają się kościami dla duchownych, którzy się podejmują tak trudnej pracy i piszą psalmy, pieśni, modlitwy, i nawet żywoty świętych. Powierzają je zamożnym paniom polskim; świadczą o tem inne przepisy, jak np. powstanie pieśni Bogarodzica jest związane z życiem pp. fundatorka którego jest św. Kunegunda. Psałterz florjański był napisany podobno dla Jadwigi i wrogóle wielkie modlitewniki układane były dla kobiet. Bardzo ważne też znaczenie miało w rozwoju piśmiennictwa przekład Biblii, dokonany na żądanie kr. Zofji, żony Jagiełły.

Uniwersytet krakowski dużo zyskał na opiece królowej Jadwigi. Pierwsze druki polskie powstały wskutek coraz to więcej rozwijających się potrzeb duchowych kobiet z wyższego koła społecznego. Wiele przekładów dokonanych w tym czasie zostają poświęcone wielkim panom. Rej swój utwór „Żywot Józefa" poświęca ks. Radziwiłłowi (córce Zygmunta St.)

Humanizm wpłynął na nie tylko pośrednio, bo nie miały z nim bezpośredniej styczności. Zato wielkie wp-

żenie wyrwały na nich nowe idee religijne. Główną siłą pokajszą je do pewnych zasadom religii, był ideał moralny, budzący w duszy śmiertelnej pobożny obraz wykupienia Boga Człowieka i myśli, które nazwał rodzicami w całych reformatorskich.

Kiedy nastała nazwa katolicka, kościoły zaraz się przyczyniły do przyjmowania wiary katolickiej, zakładając kościoły i organizując inne potrzebne zakłady, do tego są mogą cele zdążające.

Humanizm rozwija w tym wieku w swoich myślach ideał wiedzy, ale kościoły panują nieźle nad ich ruchami, bez tej mają wielki wpływ na duchowieństwo polityczne, i szczególnie literackie. Odbito się to dostrzeżenie w poezjach miłosnych Kochanowskiego. W wieku XVII już dobrze zdają sobie sprawę ze swego znaczenia, które się odbija wyraźnie w literaturze, w postaci poezji miłosnych, pisanych całym wyborem dla nich.

Z całego szeregu, kiedy to wówczas wyjątku myśleniu zamiast przewodzić zupełnie życie umysłowe i duchowe, kościoły stają na ich miejscu. Duże mamy autorów z tych czasów, co prawda bardzo słabych, ale tych co lepsi dowiódł to fracy umysłowej. Z tych czasów mamy utwory Smotrzyckiego. Pomimo iż poezja Boso schowano się do wnętrza kościół w życiu społecznym bardzo niechętnie i ironicznie musiano jednak uskutecznia przynajmniej jej pozory, wiedząc o tym, kościoły zyskują przyczynia się sobie postrach o życiu społecznym, politycznym i artystycznym, wreszcie o miłości Ojczyzny. Skarbek, Bartoszek, ks. Wirtemberg, Wolański stopnie tego stopniowego rozwoju, kościoły jest wprowadzona w dziedzinę wiedzy duchownej, kościelnej artystycznej oraz fracy ich.

Teorię:

Odkrycie św. Augustyna artykuł. Ilustracja jednego z czasów kościół.

Cele myśli, wiedzie się do głowy po przeczytaniu i napisaniu tego artykułu tak że po ogólnym wrażeniu

przekonaniu, grono naszej młodzieży szkolnej nie jest jeszcze tak dalece zacofane i słabo rozumiejące pod względem intellektualno-duchowem, a poziom umysłowy jego nie jest na tyle niski, na ile sam edytor przypuszcza, gdyż nie wszystkim czytelnikom wystawiają jednakowo ostatnie strony „Jaskółki", „wertowane z zapałem" przez innych, a pisane z taką mądrością, zawartą w mniej lub więcej ciężkich dowcipach (jak się sam edytor ironicznie wyraża), że mogłoby „znacznie" przez to „zyskuje na wadze", a boda że ku jeszcze większemu niezrozumieniu samego edytora, niejedno „łaskawe oko" nie tylko że „raczyło spojrzeć" na jego artykuł, ale szczęściej i dokładniej starało się wniknąć, zrozumieć i przeanalizować w myśl jego istotną zasadniczą ideę przewodnią, odnaleźć i zbadać gruntownie jego rzeczywistą treść i znaczenie moralne, ale na próżno, gdyż wszystkie rozpaczliwe wysiłki, czynione przez niektóre poszczególne jednostki w tym kierunku pozostawały na zawsze bez zadowalniających rezultatów i wyników i nie dawały nam: dobitnie wyrażonej i sformułowanej, pozytywnej odpowiedzi.

O co Szanownemu Panu Edytorowi chodzi? czy o pozytywną stronę, czy też o rzeczywistą chęć i istotny zamiar nadania pismu naszemu innego lepszego kierunku, odpowiadającego bardziej istotnym potrzebom i wymaganiom życia umysłowego młodzieży, niż ten, jaki ono obecnie przedstawia.

Nie rozumiem dlaczego, na jakiej zasadzie i w jaki sposób, zupełnie zresztą niesłusznie i bez najmniejszego powodu Szanowny Edytor ośmielił się nazwać mianem bardzo ciężkie dowcipy, coś za to poważne i treściwe utwory z dziedziny literatury, wypracowaniami płaskowcami i to średniej miary; zresztą utwory takie nigdy nie mogą odznaczać się ekstrawaganckością i dowcipem, jak się Edytor wyraża, bo są zanadto poważne, by można je było porównywać z recenzjami lekkiemi i określać je według cech własnych, mianowicie wystarczających, do niedostatecznie rozróżnionych i uświadomionych pojęć w dziedzinie wiedzy i nauki.

Np. takie „humanizm", „odrodzenie", „reformacja", „pseudoklasy-

„cynizmu", „romantyzmu" i „pozytywizmu" i t.p. inne zasadnicze idee i fragmenty z historji literatury i dziejów wprowadzała, nie wgłębiony w kwestje i pozwie według swych pojęć i sił, lecz należy zaprzeczyć niektóre myśli i idee od kardynalnej nieznajomości krytyków i publicystów. Sz. autor nie zastanawiając się wcale głębiej i dłużej nad tem, przedstawia bezpodstawnie z pozoru lekkiej woli swego umysłu i nieczystokrwistości z wielkich spostrzeżeń, nie podaje żadnej konkretnej myśli z zakresu wyżej zaznaczonych, dowiadczeń o nader ważnym zagadnieniu sztuki, zadowalnia się bezpodstawną krytyką.

Jak przecież jeżeli o tę, tak ważną dziedzinę z pisma naszego wymagamy, to coś nam powiedzieć: nieliczne cytaty, krótkie wierszyki, zbyt dowolne, za nie zawsze dowcipne anegdotki i ..... puste, nieraz pisane drugiem karty.

Ale wracajmy do samego artykułu ... co do zdania, że „autor artykułu „Wrażenia z niedzielnika" lepiej by zrobił skierowując swe uwagi nie na Sz. Prelegentkę, lecz na słuchaczy", to mnie się zdaje, że autor „Uwag" w powyższem zdaniu tem chciał się pokazać i zdradzić zupełne niezrozumienie artykułu p.t. „Wrażenia", gdyż, cytuję, „ta, ostatnia nie była wyłącznie zwrócona w kierunku osoby wielce szanownej Prelegentki", ale „owszem zaznaczone w niej było wyraźnie, że: ....., myśli autora „Wrażenia" pomieszały i treści odczytanie dowolny mu zgłośne ustawione hałasy i klaskania na koncertach, czyste przypuszczenie i otwarcie drzwi i ciche odgłosy westchnień, tłumionych z wielkim wysiłkiem i nakładem woli wśród znudzonych wyczekiwaniem słuchaczów. ..... Ustęp powyższy zdaje się zbyt dokładnie odmalowywać zarówno ogólny i drugorzędny nastrój, jaki panował w grupie większości słuchaczów „Wieczorku". Widzimy więc, że autor „Uwag" nie zadowolnił się jedynie krytyką, ale zupełnie niepotrzebnie starał się pogłębić nieistniejące braki artykułu p.t. „Wrażenia".

Wreszcie na zakończenie autor nadsyła nas, do pracy i wytrwałości, przypuszczając nam, że ze względu na [illegible] dążyć postanowimy i [illegible]

do podniesienia poziomu naszego pisma", ale o jaki sposób czynić to mamy, tego nam autor dokładnie nie objaśnia i nie oznacza.

Moim zdaniem lepiejby zrobił szanowny autor, aby zamiast napróżno krytykować innych i zamiast zbytecznych słów i nadętych „do poezyi i trudu", dałby nam pierwszy przykład i postarałby się napisać jaśniej poważniejszy i lepszy artykuł.

Ale tego po nim, o ile można sądzić z „Uwagi" nie należy się spodziewać, ponieważ wyżej wymieniony artykuł oprócz wielce mglistej treści odznacza się nader słabym stylem, nie mówiąc już o takim „lapsu", jak „oko nasze spojrzeć" na moim artykule (przytaczam słowa napisane na początku artykułu: „Uwagi") widzenie zbyt arbitralnej, jak na takiego publicystę, krytyki.

---

* * *

Rzucam dziś wszystko od kołowrotka...
Zrywam się ciągle nić złota z motka
Zrywam się cudna nić....
Że wolno ci rozwój swój zgnić
Bo na tym świecie wiele niedoli
I nie jednemu tam serce boli.
Idź! otrzyj łzy, ukój cierpienie
A nie rań tutaj mamie wspomnienie....
Zrywam się ciągle nić cudna z motka...
Rzucam dziś wszystko od kołowrotka...

„Kronika."

Bratnia Pomoc składa serdeczne podziękowanie kol. St. Zdrojewiczowi za ofiarowanie na loterję pierścionka.

Loterja rozegrana w niedzielę dnia 14 listopada b. r. dała 300 marek.

Pierścionek wygrała pol. Rekusówna.

Ofiary na „Bratnią Pomoc"

p. Sadowski 50 m.; Stefan 6 m.; Stanisław 10 m.; p. Stanisława 300 m.; p. Janke 10 m.; p. Sola 1 m. p. Zachariasz 50 m.; ks. Kobrzebecki 60 m.; p. Burczwior 40 m.; p. Kościołkowski 5 m. p. Kimont 25 m.; p. Burczwior 5 m. p. Rutkowski 6 m.; p. Perkowski 31 m. p. Szukuła 2 m.. Razem 643 m.

\+

Ach jak dużo nam zadają
Całe noce kuję
Żeby, że światła wygasają,
A nic nie pojmuję
Jutro mamy my historję!
Żeby to nocy zbyt mudna
Więc nie wiedzę co „skapowo"
Powiem, że za trudna.
Dnie też mamy my algiebry!!
Algiebry ponyst w głowie!!
Powiem, żem dostała febry,
Niech nikt się nie dowie.
O Łacinie już nie myślę
Bo postanowiłam
Że mu powiem: „Proszę Pana
Ja książek zgubiłam.
A religja to zbyt dużo
Trzeba raz przeczytać.
Żeby czy warto?! - Wiem że książę
mówił,
Że nie będzie pytał.
Z przełożoną trochę trudniej
Odmów nie przyjmuje
Powie: „Tańczy najspokojniej.
A nic nie przeczuje".
Ach! marzenia moje drogie!
Że mi głowa pęka
Tyle czasu mieć po nocy
To mi nie na rękę.

Pamyslawe koleżanne.

Myślę i tamte nieraidy głowę
Skąd koleżanki to tak pamysławe
Że papier dziś drogi, tem oszczędzają
Z pulpitem od ławki go zamieniają.
Kolega ławecznik rękem wzdycha
Lecz to napróżno, koleżanka znacuje
Różne hieroglify, romantyczne znaki
Kolega zaś klnie, że mu leci kleksi.
Nie długo się ławka czystością cieszy
Bo gdy koleżanka do klasy śpieszy
Siedzi jej myśli ławce znaczenie
Od nowa kolegom mozolnie kleksować.
Cóżeż się, jak pawoł przy tem natrudzi
Lecz to u koleżanek litości nie budzi
Daby na ławce karyny i znaczyła
A niezrzędny kolega czyta — i klnie.

Her. zak.

Feljeton.

Kto z tamtych mury wyparty
Miał pierwsze rzucił pustak
I bohuś nie na żarty
Szubawcze wandryż tłusty.
Wie żyć jak niebożęta,
Sympatyj zmieniać stu.... !
W tem tylko los bogaty
Mu zrzeszeń jak na złą.
Na forum jeszcze daty
Nie postał lisieć u drzwi
Odpowiedź wraz przyszedł
Ulotne zdanie ody....
Zaczęła wrak nie bada?...
On lisac znów zasiadł
I pióre dnie i nocy.
Kto list mu wyjaśnił
Nie przyszedł do pomocy
Dwuch dwóch przyjaciół
Wrak trzeci Bóg wie!
Ach! oni nas nie zgubi.

I w kwadrans list szczery
Odsyła dziś nałóżniany.
Lecz jeden list rozstargnienie
Zaadresowano źle....
To postać całej zmienia
Wiersz o tem każdy wie.
Zgorszone, sfrustrowane
Dziewczęta list czytały
I z oburzeniem one
Do „Ku! tak ot" posłały.
Zamiast „mądre" były
Wiersz tak nam poradziły:
„Natchnienie które macie
Napróżno wszystkie;
Wyleje się poezji morze

Na nasze młodzieńcze lice;
To co „poeta" wyśnie
Niechaj dla wszystkich będzie
Podstawą każdej radzie
„Twórzmy znów w gromadzie;"
Toto wiersz gotowy
Choć tylko do połowy.
Gdybyśmy pisali dalej
Znudzilibyśmy morze.
I nie czytalibyście wcale
To, co „poeci" tworzą.
Ach! miłi czytelnicy
Dajemy wam zakryć
Spełniwszy obietnicę
Znów zdwojonemu licu.

„Poeci."

Prosimy redaktora pisemka „Ku! tak ot" o przedruk tego „feljetonu."

Podarunek.

Niewiarygodne zdarzenie czyli jestestwie wiemy
Że was zdradzają podłości zwiemy
Iż na was mówią, że do niczego
Lub żadnej mocy w sobie nie macie.
Gdy na niedzielnik często się chadza
Lub koleżanki do domu odprowadza
Zalotnej się wiemy, gdy się bez za granice
Przechadza z koleżanką, a tam po za granice
Biednej zalotnej, która wam współczuje
Gdy na spotkanie młodzieńcze was traktuje,
Gdy z myśl zalotnej odczytujesz skromy

Walec z fajki, z sfery marszy
Reserysta zelówkę z kieszeni kurnika
Bo nic tak nagle w oczach nie znika
Jak mama zelówki w tanecznym skoku,
Gdy się obcas chyli na wros z boku.
Zgubę dla zelówek sos skoczne tańce
Lub różne wsdrówki thet po za granice
Każdy wie trewerysk tańce popiera
Gdyż on z zelówek grosiaki zbiera
Leer innie na tańce się zapatruje
Reserysty tata, co buty kupuje
On z wielkim żalem na córkę zgorszenia
Gdy ta na tańcach fantazelki zdziera.

Ky. sys.

Filozofi:

Rożni zgrańcie w skole nassey żyją.
Romaite twory swe siedlisko mają
Kretóry rozumy w swoich głowach kryją.
Inni znów kapusty tam posiadają.

Za tam fizyey, za ter facei
Za medrey, na słupecach tarcze nie zbiorą
Za humanisci, za wierzorelei
Se jeden za kark w karcere siadzie.

Leer to się drinnem piwo wydaje
Że za filozofi z rożni medrcowie
Każdy z nich dowodzi z gromko taje
Sochrny się nawyila ci fáki odpowie.

Taki filozof Spinozę krytuje
O rożnych tworach, na których dowodzi
Z kartezyu z wrzydzie on dysputuje
W kroniach z lekach po kolanu brodzi.

C. d. n.

Zebranie koła literacko-historycznego odbędzie się jutro po rosciele.

Jutro wieczorem kino-czytelnia. Program wyborowy. Śpieszcie wszyscy.

Redaktor K. Grzesiewicz Wydawca T. Grzesik